

GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony,
kwartalnie 1 korona 20 halerzy.
Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN

„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcja i Administracja
w lokalu „Związku ekonomicznego“
ulica Jagiellońska L. 9, I. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje
również Biuro dzienników Hopcasa
i Salomonowej.

Nr. 4.

Kraków, w maju 1911 r.

Rok III.

Treść: Po wyborach miejskich w Krakowie. — Praca biurowa w szkole. — Dunajem przez Węgry. — Ruch organizacyjny. — Zapiski. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Po wyborach miejskich w Krakowie.

Wyборы do Rady miasta w Krakowie ukończone.

Po uciszeniu się namiętności wyborczych można obecnie spokojnie wyniki wyborów rozważyć.

Po raz pierwszy stanęli do tych wyborów urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, jako samodzielna organizacja wyborcza i pod egidą „Związku ekonomicznego“ wprowadzili do Rady miejskiej 6 kandydatów własnych.

Z listy Związku zwyciężyli mianowicie:
Ignacy Biskupski — 1.973 głosów,
Ks. Dr. Józef Caputa — 2.570 „
Prof. Dr. Fran. Fierich — 2.244 „
Julian Maciołowski — 2.329 „
Jan Peltz — 2.722 „
Józef Sare — 2.859 „

Zwycięstwo nasze nie było więc zupełne; czterech kandydatów z listy naszej pozostało w mniejszości, ale sam fakt, że zorganizowani po raz pierwszy urzędnicy i nauczyciele potrafili przeprowadzić 6 kandydatów na podstawie własnego programu wyłącznie ekonomicznego w mieście, gdzie dotychczas jedynie stronnictwa polityczne decydowały o składzie Rady miasta, świadczy o sile, jaka tkwi w zorganizowanym urzędnictwie. Zdołaliśmy wytworzyć nową zupełnie wartość wyborczą i okazać że lekceważyć jej nie wolno. Na przyszłość nie można będzie dla celów wyłącznie politycznych, a co gorsza pod tym płaszczykiem nieraz dla osobistych względów, wygrywać liczebnej rzeszy urzędniczej, bez liczenia się z nią, z jej potrzebami i słusznymi żądaniami.

Wprowadzeni przez nas do Rady miasta przedstawiciele urzędników podpisali — wszyscy bez wyjątku — deklarację, na mocy której zobowiązują się utworzyć w przyszłej Radzie odrębny klub urzędniczy,

starać się o pozyskanie innych radców — urzędników do tego klubu i pozostać w nim do końca kadencji, pracując wytrwale, nad zrealizowaniem postulatów urzędnictwa i szerokich warstw tych mieszkańców miasta, którym dzisiejsza ordynacja wyborcza odmówiła prawa zaślęstwa w zarządzie miejskim.

Według uzasadnionych przypuszczeń klub radziecki, którego zawiązek stanowią będą radcy przez nas wprowadzeni, liczyć będzie od pierwszej chwili około 20—25 członków, gdyż z dawnej Rady pozostał nadal cały szereg jednostek, które z całą gotowością poprą nasze usiłowania, sympatyzując z celami i zadaniami „Związku ekonomicznego“ i należąc oddawna do tej organizacji w charakterze członków.

Zwycięstwo nasze — jakkolwiek tylko częściowe — miało jeszcze inną dodatnią stronę: wpłynęło znakomicie na ukształtowanie się listy kandydatów, postawionej przez naszych przeciwników wyborczych, t. j. listy „Polskiego Stronnictwa Demokratycznego“.

Na 10 miejsc opróżnionych w kole inteligencji, aż 9 mandatów dostało się przedstawicielom urzędnictwa, wyłącznie członkom „Związku ekonomicznego“.

Było to ustęstwo zrobione po raz pierwszy wobec urzędników, którzy tylko w tej jednej kuryi wyborczej mają możliwość przeprowadzenia swoich kandydatów. I tu musimy z całą stanowczością odeprzeć czyniony nam zarzut, jakoby urzędnicy byli zachłanni i pragnęli usunąć z Rady miejskiej przedstawicieli t. zw. wolnych zawodów. Lekarzy, adwokatów i inżynierów — niewątpliwie koniecznie potrzebnych w zarządzie miasta — jest w obecnej Radzie znacznie więcej niż na to pozwalała ich procentowy stosunek liczebny do ogółu wyborców.

Te zawody jednak, równie jak kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, właściciele realności, mają do dyspozycji wszystkie inne kurye wyborcze, w których z łatwością znaleźć mogą miejsce dla siebie nie potrzebując obawiać się walki z urzędnikami. Dla nas zaś dostępne jest jedynie koło inteligencji z 24 mandatami na ogólną ilość

82 (3) miejsc w Radzie. Toteż nie możemy bez walki ustąpić z pola i na przyszłość postanowiliśmy wytrwale bronić należącego się nam odpowiedniego przedstawicielstwa w Radzie. Próba sił, podczas ostatnich wyborów ujawniła dostatecznie, że w walce tej możemy z uzasadnioną nadzieją oczekiwać zwycięstwa.

Dalszą zdobyczą naszą, może najważniejszą, było pozyskanie w okresie przedwyborczym ogromnej ilości nowych członków dla „Związku ekonomicznego“, który dowodnie okazał, ile zrobić może dla wiecznie lekceważonych i odsuwanych na ostatni plan urzędników — karna, sprężysta organizacja własna, owiana duchem poświęcenia i wiary w słuszność swoich postulatów. Obojętny i zniechęcony do wszelkiej zbiorowej pracy około polepszenia warunków bytu, ogół urzędników zrozumiał, że w solidarności leży cała jego siła, która mogłaby wystarczyć na jego potrzeby, ale którą nie tylko trzeba mieć, ale nadto trzeba w odpowiedniej chwili umieć okazać.

To stanowisko, jakie zdobyliśmy dla „Związku ekonomicznego“ w sferach urzędnictwa i nauczycielstwa, uprawnia nas do skonstatowania, iż niepowrotnie minął ten czas, kiedy urzędnikom kłaniano się tylko w przeddzień wyborów, a odwracano tyłem po wyborach. Jakkolwiek układać się będą przyszłe konjunktury polityczne w mieście, zawsze ten, kto się będzie kusił o zdobycie decydującego wpływu na ukształtowanie się stosunków, będzie musiał wziąć pod uwagę kadry urzędnicze, a co za tem idzie ich słuszne postulaty.

Wkońcu nie możemy pominąć milczeniem i tego faktu, że akcja urzędnicza, jakkolwiek nie wywiesiła i istotnie nie nosiła żadnej marki partyjno-politycznej, to przecież zespoliła ludzi, którzy widzieć w niej chcieli nietylko cel materialny, ale nadto, a może przede wszystkim cel daleko donioślejszy: obudzenie czujności narodowej w tem mieście, które poważnie w ostatnich czasach zagrożone zostało zalewem żywiołów obcych, obojętnych wobec naszych ideałów narodowych,

PRZEPROWADZKI

miejskowe i zamiejscowe
wozami 6-, 7- i 8-
metrowymi

ZALATWIA

W. BUJAŃSKI, Kraków, Hotel Drezdeński

EKSPEDYCYE

pakunków podróŜnych
DOSTAWY
wszelkiego rodzaju

Wzorowy Zakład krawiecki na zamówienia i jedyny w Krakowie SKŁAD ubrań gotowych krajowego wyrobu tylko w ZWIĄZKU KRAWCÓW
ul. Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku). — Filia we Lwowie: Plac Halicki L. 7.

a torujących drogę wprost już jawnym naszym wrogiem.

Akcyja nasza sprowadziła pewne požądane ocknienie się żywiołów narodowych dla obrony tego serca Polski, któremu grozi coraz bardziej kosmopolityzacja. Niepokoi nas ta apatya czynników decydujących w mieście, które zdają się nie widzieć tych objawów, tak przecież widocznych, a groźnych. Ocknienie, spowodowane hasłami, jakie rzucić publicznie uważaliśmy za swój narodowy obowiązek, przyczyni się może z czasem do wytworzenia u nas organu uczciwej opinii publicznej, która nie dopuści do tego, aby to serce Polski bić dla narodu naszego przestało.

W pierwszym szeregu staną zawsze do takiej pracy narodowej warstwy urzędnicze i nauczycielskie, które zwłaszcza w ostatnich czasach na całym obszarze naszego kraju wzięły w ręce swe organizację oświatowego, kulturalnego i ekonomicznego ruchu, mającego za zadanie odrodzenie narodowe w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Biorąc na siebie ciężki i odpowiedzialny obowiązek dostarczenia temu ruchowi sił do pracy i środków materialnych, które czerpać zmuszeni jesteśmy przeważnie z własnych, skromnych zasobów, poświęcając nasze siły i grosz ofiarny dla sprawy publicznej, mamy prawo żądać dopuszczenia nas do udziału także i w tych ciałach ustawodawczych i administracyj-

nych, które w sprawach publicznego życia decydującą odgrywają rolę.

Nie chcemy przez to w niczem uszczuplać zasług i uprawnień niczych, tem mniej zasług komukolwiek wyrzuty. Gorączka wyborcza, która wywołała pewne inkryminacje wzajemne, nie powinna mieć cech cierpienia chronicznego. Z naszej strony o jakimś rozgoryczeniu czy urazie na dłuższą metę nie może być mowy. Przeciwnie pragniemy jak najprędzej połączyć się znowu przy wspólnej pracy z tymi wszystkimi, którzy nam dobrze życzą, a z jakichkolwiek powodów nie poszli z nami zgodnie do urny wyborczej.

Wyciągamy do nich rękę na znak zgody i pewni jesteśmy, że ją przyjmą ochotnie.

Praca biurowa w szkole.

Urzednicy różnej kategorii zwykli zażdrościć profesorom ich wakacyj i świąt wolnych. A jednak te różne szkolne widocznie tak silnie pachniały tym narzekającym, że woleli sobie inny obrać zawód, chociaż w nim ani feryj letnich, ani świątecznych nie widzieli. Skarga na zeszyty nie byłaby tu słuszną, bo one nicodłężne są od nauczania, jak akta muszą towarzyszyć rozprawie sądowej albo tabeli wymiarom podatkowym czy pocztowym. Ale słuszną jest skarga na to, co jest ponad linię równości.

Ponad linię równości wybiega to, że profesorowie spełniają wiele czynności i zajęć, do których właściwie z mocy swego urzędowania wychowawczego nie są i nie powinni być obowiązani, a spełniają je przecież przymusowo i bez wynagrodzenia. W etyce istnieje osobna nazwa dla pojęcia przymusowej pracy niezapłaconej.

Pierwszym bólem, który dolega nauczycielom wszelkiej kategorii to są gospodarstwa klasowe zwłaszcza, gdy one z roku na rok przesładują pewnych wybrańców, co „w danej klasie mają najwięcej godzin“. Nie samo jeszcze gospodarzenie uczniom jest ciężarem, bo dla wychowawcy ciągłe obcowanie i poznawanie młodzieży może być przyjemnością pedagogiczną, ale ciężarem są zajęcia biurowo - administracyjne z tym „wyrazem zaufania dyrektorskiego“ połączone. Gospodarz musi pisać protokoły konferencji klasowej, pisać sprawozdania konferencyjne, uwiadomienia rodzicom, świadectwa i wykazy cenzur, protokoły śledztw, ostatnimi czasy narzucono mu pisanie wykazów rodowodowych dla policji (!) ściągając od uczniów datki koronowe na gry i zabawy i t. d., to wszystko jest ponad miarę ogólną, bo nie każdy równą tu ma pracę. To są bezpłatne „przywileje“ niektórych, co mają największe liczby godzin w pewnej klasie — a więc filologów wszelakich, po-

Dunajem przez Węgry.

(Od Drawy do Belgradu).

W Mohaczu zjeżdżają się myśliwi, bo w pobliżu Mohacza zaraz poniżej na dłuższej wyspie Małgorzaty jest znane z opowieści Eldorado myśliwskie, raj myśliwców koronowanych. Wszelkiego ptactwa i wszelkiej dzierzyny poziomej tam pono do syta.

Znow nam się jawią przystanie handlowe; handel zbożowy w tej stronie ruchliwy, tu przecież kanał Franciszka łączy tor Dunaju z drogą Cisy, tu jest owa kraina mlekiem płynąca i miodem, Madziarom jeszcze pod Altajem wróżona, tu spichrz węgierski południowy, znana w świecie z urodzaju Bączka i jej targowiska Bezdań i Zombor.

Osobliwością Dunaju już od Preszburga są liczne jego młyny.

Gdyby tak wlecieć z Bleriotem teraz ponad Dunaj, gdyby choć na szczyt kolumny parowcowego się wydrapać, okoby się pewnie nadziwić nie zdołało tylu ramionom, odnogom, krzywiznom, odroślom i rozgałęzieniom Dunaju, znowu się potem łączącym, zlewającym i zrastającym. A wśród tych skrętów i rozplotów rzecznych bujne zarośla, a w zaroślach

ptactwa dzikiego niczem w kniejach amazońskich. Istny labirynt strug i prądów, labirynt kierunków fal, labirynt klatkowy ptactwa i ptaszników. Aż znowu się Dunaj rozśmieje zwierciadłem rozlanem, jakby to już morze nami kołysało. Jak na oceanie bujamy, prądu już niema, w prawo czy w lewo, przed nami czy za nami staw olbrzymi sienie wody. To nie morze, nie — jeżeli, to chyba zatoka, bo tu jeszcze zielenią się gaje, a tam wprost przed nami pasmo wzgórz i pagórków. Szukasz objaśnień; pytasz, czemu parowiec przyspiesza, co za chorągwie tam u brzegu powiewają, skąd tak szeroki rozlew wód między trzy trójkąty lądowe.

Drávatorok — mówi Madziar, Draueck — tłumaczy zaraz Niemiec. To ujście Drawy do Dunaju.



Podróźni się rozdzielają. Gromadka przenosi tłumoki na inny parowiec. Popłyną Drawą do Sławonii, do słynnego miasta Osieka. Większość została — ci jadą ku Serbii; tamci na zachód — ci ku wschodowi, a przedtem wspólnie jechali z północy ku południu.

Od ujścia Drawy jadąc na południe, wciąż się znajdują podróżni na wodach granicznych, na lewo równia węgierska, państwo Madziarów, Magyarorszagh, na prawo

żyzna Sławonia, spichlerz trójjedynego królestwa „Chorwacy, Sławonii, i Dalmacy“.

Już dobrze z południa, gdy parowiec od Drawy rusza na Belgrad. Po lewicy Gombos-Bogojewa, z prawej strony Erdöd, gród Erdödych, widny jako ruina — a środkiem obu miejscowości przez kilometrowej szerokości wodę tor kolejowy na galarach, osobliwość nie powszednia. Szkoda, że właśnie nie przejechał pociąg, bo widowisko byłoby dla podróżnych zajmujące. Ponoć jednak jakieś konsorcjum czy może i rząd objawił gdzieś kiedyś zamiar i plan przeprowadzenia mostu. Miła musi być jazda koleją po wodzie.

Część Sławonii, którą mija parowiec obecnie, znana jest z wyrobu śliwownicy sławońskiej. Kraina ta bogatą jest w owoc śliwkowy i w nadbrzeżnym Vukovarze, dalej w Vinkovcach i Mitrovicy szczerą śliwownicą można się uraczyć. Zowie się ziemia ta Syrmia i wzdłuż granic Syrmii ciągle już się płynie hen aż poza Nowy Sad, a znakiem topograficznym Syrmii są stałe wyniesienia pagórkowate pasma Fruska Gora. Trzy są miasta znaczniejsze syrmijskie: Vukovar, Vinkovci i Mitrovica sławońska, jednak najwięcej znaczący jest może Ilok tuż u brzegu Dunajowego, oddalony natomiast dość

 **Proszę korzystać** z rabatu, który P. T. Członkom „Związku“ udziela firma **B. Wierzejski** Dostawca Związku Lekarzy **magazyn nowości**  w Krakowie, Rynek główny, róg ulicy Floryańskiej.

tem historyków, a więc tych ludzi, co mają jeszcze biblioteki nauczycielskie czy uczniowskie, również „dla ideału“ prowadzone, ale pod odpowiedzialnością. W innych urzędach podobne pisaniny spełnia jakiś pomocnik kancelaryjny, oficjant. W szkole niższej czy średniej zadanie pisarza spełnia nauczyciel. Służba rządowa mogłaby tu słusznie zaprotestować, że tyle miejsc dla nich istniejących zajmują nauczyciele i profesorowie, oszczędzając wprawdzie tym sposobem wydatków państwu, ale odbierając utrzymanie tylu „zawodowcom“.

Niemniej od profesorów przeładowani pracą nie-nauczycielską nie-dyrektorską, pracą nie-pedagogiczną, nie-wychowującą są dyrektorowie. „Idealny“ dyrektor to mąż naučný w sprawach wiedzy szkolnej i wiedzy przedewszystkiem pedagogicznej, on zna tajniki metod i sposobów nauczania każdego przedmiotu, on udziela młodym nauczycielom rad i wskazówek, śledzi ustawicznie postępy uczniów, rozwój ich wiedzy i zdolności, on z nauczycielami dzieli się wiadomościami pedagogicznymi i na konferencyach pedagogicznych omawia z nimi to próby z jakąś nową metodą, to dla rozwoju intelektualnego i fizycznego młodemu pokoleniu nowe środki zbawcze z nauczycielami obmyśla i t. d.

A teraz „rzeczywisty“ dyrektor. Ze trzy do pięciu godzin dziennie poświęcić musi gościom pozaszkolnym i pracom biuro-

wym. Przyjmuje pocztę, zaciąga do księgi „kawałki“, przegląda sprawozdania klasowe, układa i pisze protokoły konferencyjne (nie każdy ma pomocnika do tego). układa spisy podających się o uwolnienie od czesnego, proszących o zniżki kolejowe, prowadzi zamówienia gabinetowe biblioteczne, odbiera je, kwituje, wypłaca, to znów z intrologatorem ma rachunki, to znów szkody, przez uczniów poczynione spisuje i t. d., pisaniny najrozmaitszej zwłaszcza przy końcu roku przy układzie sprawozdań i na początku przy wpisach, przeróżnych rachowań i obliczeń statystycznych i finansowych jest nieraz cały dzień dla niego. I staje się dyrektor administratorem szkoły i jej finansów, stróżem maszyny i nadzorcą budynku. Na pedagogiczne zajęcia czasu tak mało mu zostaje! Wystarczyłoby odjąć mu pióro biurokratyczne, a natychmiast znaleźć się może blisko „idealnego“ dyrektora.

Dyrektor, mający w swej szkole coś 5 równorzędnych oddziałów przez lat kilka i potem już stałych, dostaje tak zwanego „pomocnika kancelaryjnego“. Jest nim „sekretarz“ — jeden z profesorów, a więc pedagog. A wtedy już dwu pedagogów pracuje nad robotą kancelaryjną. *Fortwursteln und sparen.*

Wniosek: Dla dobra szkoły średniej, dla jej wychowawczego kierownictwa, dla jej postępów rzetelnych, trzeba odłączyć sprawy kancelaryjne i biurowe od spraw

nauczaniowych i wychowawczych, nauczanie i wychowanie powierzyć dyrektorowi i nauczycielom, a pisaniny biurowe polecić rzeczywistemu pracownikowi kancelaryjnemu — oficjantowi. W razie obawy, że mógłby mieć za mało (!) przez cały rok pracy, powierzyć mu można roboty w dwu zakładach. W naszych gimnazyjach „normalnych“ czyli przepelnionych jest to rzecz pożądana i dla dobra społecznego korzystna. A nie tak kosztowna!

Ruch organizacyjny.

Towarzystwo budowy domów dla urzędników we Lwowie. 31 marca b. r. odbyło się Walne zgromadzenie Tow. budowy domów dla urzędników we Lwowie pod przewodnictwem dr. Henryka Dobrowolskiego w zastępstwie zajętego służbowo prezesa rady nadzorczej rady St. Grodzickiego.

Członków Tow. w r. 1910 liczyło 175, z wpłaconym kapitałem udziałowym 12.658 koron 51 hal. Fundusz rezerwy wynosił kwotę 3000 kor., odpowiadając normie statutowej. Tow. przeprowadziło w r. 1908 parcelację gruntu między ulicami Słodową i Piaskową, tworząc na zakupionym gruncie ul. Wypiańskiego, zabudowaną obecnie jednopiętrowymi domami członków. W r. 1910 zakupiono obszar około 12.000 sążni² między ulicami Zieloną, Snopkowską i św. Jacka za kwotę około 400.000 kor. Na gruncie tym

znacznie od linii żelaznej drogi. „Przewodniki“ nazywają Ilok najpiękniejszą miejscowością tej ziemi. Ma Ilok i piękność historyczną, bo jego podstawą jest rzymskie *Cucium*, jeszcze dziś pokazują nad miastem resztki twierdzy rzymskich, koło których ciągnęły legiony Cezarów, hordy Madziarów, bandy Kwadów, oddziały tureckie. Naprzeciw Iloku jest nadrzeczna stacja kolejowa Palánka, stąd może pięć mil od sławońskiej stacji kolejowej Sidu i możnaby Ilok koleją już ze światem połączyć. Ale Ilok jest miastem Chorwacy — więc po co mu kolei, którą tu buduje tylko rząd węgierski.

I znowu dwa naprzeciw siebie stojące miasta spotykamy: Nowy Sad i Piotrowaradyn. Novi Sad przewali Niemcy „Neusatzem“, a Madziarzy przechrzcili na „Uj-Videk“. Nowy Sad to duchowa stolica Serbów, w te strony oni się przesiedlili z ojczyzny, kiedy Turcy na ich śmieciach się rozgospodarzyli, stąd znowu wysyłali za Dunaj patryotów, kiedy jutrzeńka swobody nad Niszem i Belgradem zabłyśła. I dziś tu ogniskuje się ruch umysłowy serbski, pulsuje tu życie narodowe i wyznaniowe serbskie. Miasto jednak rozwinęło się dzięki kapitałowi ma-

dziarsko-niemieckiemu jako ruchliwa przystań wodna i ładownia towarowa, w której się pięć linii kolejowych zbiega. Pokost zatem miasta jest raczej madziarski, a może jeszcze więcej niemiecki.

Blżej fal Dunaju patrzymy na dwa niezmiernie odmienne obrazy. Niżej w gęstwie drzewnej i bujnej zieleni, ukraśzonej kwieciami spóźnionej wiosenki, kryją się wielkie wille i wyzierają ciekawe okienkami ku rzece — przyglądają się podróżnym. Wyżej po gołem skalisku widać się ziemne mury forteczne, za nimi zaś czerwieni się z przyczerniałą dachówką gmach twierdzy Piotrowaradynu.

W dziejach dostała imię „Gibraltaru austriackiego“ (raczej chorwackiego) Okolica zaczyna być naprawdę zajmującą, skoro w jednym skrawku Dunajowym tyle rozmaitości: bujne ogrody, pełne winogrodu zagony i płoty, mnogie wieże i liczne krzyże świątyni nowosadzkich, surowe koszary z kazamatami piotrowaradyńskie, przywodzące na pamięć „małego kapucyna“ z Sabaudyi, a w dali za Nowym Sadem szczątki wału rzymskiego.

Ku dopełnieniu interesu naszego dla okolicy mamy za chwilę „Rzym serbski“ — Karłowice. Karłowice przypominają się co kilka lat zagranicznemu także

światu, kiedy w patryarszej stolicy zjedzie się duchowieństwo serbskie na synod swój prowincjonalny albo na wybór patryarchy. Widać tu sporo wież i kopuł cerkiewnych, ale widać też i morze winogrodu — jakby tu ludzie nie znali pszenicy i nie siali żyta, o ziemniakach już ani mówić, winna lato-roś sama bez kresu. Ależ i to dziejowe miejsce. Tu Austria zwycięsko zakończyła boje, przez naszego Jana pod Wiedniem tak bohaterko zaczęte. Pokój karłowicki (1699) dał Habsburgom już całe Węgry, a Polsce oddał Kamieniec. Owej chwili pamiętką jest kaplica, w której ugodę podpisano, kaplica z pięciu drzwiami. Pięciu było postów, przez pięć państw traktatowych wysłanych, żaden nie chciał być drugim ani ostatnim i tak każdy wszedł swoją bramką i każdy był pierwszy we drzwiach swoich.

Nie bardzo przecie już tych wiadomości ciekawi podróżni, którzy od Wiednia, a choćby nawet od Budzina tylko, jadą po Dunaju. Wszak to cała doba od Wiednia i dzień jeszcze cały, od Budapesztu już to godzin dwadzieścia. Już słońce się dobrze nachyliło ku Sławonii i wnet się oprze o Fruszką Górę, już się uśmiecha do wieczornej kąpieli, a my jeszcze nie

„LILIA“ PRALNIA BIELIZNY

KRAKÓW, UL. DŁUGA L. 19 — TELEFON 1459
JEDYNA PRALNIA POLSKA W MIEŚCIE

FILIE: GRODZKA 5, ZYBLIKIEWICZA 9, KARMELICKA 10.

Dla P. T. Członków „Związku“ 10 procent rabatu w powyższych filiach.

w słonecznym położeniu, z widokiem z jednej strony na miasto, z drugiej na wzgórze obok parku Kilińskiego, wycięto około 130 parcel do zabudowania, częściowo pod wille jednomieszkaniowe (dwojaki i trojaki wedle planów Tow.), częścią pod jedno — i dwupiętrowki o charakterze willowym, usytuowane w odpowiednich grupach celem zachowania nowej kolonii estetycznego wyglądu, częściowo zaś na części łączącej się z ulicami św. Jacka i Tarnowskiego pod zwarte dwupiętrowe kamieniczki. Z parcel utworzonych sprzedano 40 po cenach od 2000 do 5400 kor. za sumę 144.540 kor., zadatki pobrano na dalszych 16 parcel. W budowie prowadzonej przez architekta Adolfa Pillera, znajduje się 15 domów różnych typów. Przy budowie domów korzysta Tow. z kredytu w Banku krajowym do 75 proc. wartości domu z gruntem. Obrót kasowy — po obu stronach — za r. 1910 1.265.000 kor., koszt administracyjny 1485 kor., czysty zysk 15.163 kor. 25 hal.

W roku bieżącym rozpocznie się budowa pięciu kamienic czynszowych na podstawie kredytu z rządowego czteromilionowego funduszu jubileuszowego, ponadto poczyniło Towarzystwo kroki celem zapewnienia sobie gwarancji dla kredytu przewidzianego ustawą o „opiece mieszkaniowej“ z 22 grudnia 1910 Nr. 242 Dz. p. p. a to dla budowy 140 domków urzędniczych na gruntach w różnych stronach miasta, których nabycie jest zamierzone. Plany i kosztorysy domów wszelkich typów można oglądać w biurze Towarzystwa.

Walne zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie, udzieliło dyrekcji absolutorium z podziękowaniem za pracę, wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku, wreszcie uzupełniło przez wybór Radę nadzorczą. Obecnie wchodzi w skład Rady nadzorczej: pp. St. Grodzicki przewodniczący, Henryk Dobrowolski i Wł. Adamczyk zastępcy przewodniczącego, dr. Fr. Wolaniecki i Bruno Bastgen sekretarze, oraz pp. inż. Konst. Edward Biernacki, Edm. Philipp, dr. Fr. Sawa, inż. Edward Tołłoczko, Michał Zawojski, Fr. Żmudziński. Dyrekcję stanowią: dr. Leonard Stahl dyrektor naczelny, dr. Jan Gottfried zastępca, Fr. Hilchen, inż. Edw. Jaworski, Emanuel Roszko.

Biuro Tow. mieści się w Rynku L. 9, godziny urzędowe od 6 do 8 wieczór.

Domki rodzinne. Czeskie Towarzystwo budowy domów w Taborze (Všeobecné stavební a bytové družstvo v Táboře) uznało wedle projektu swego architekta Rudolfa za najodpowiedniejsze i ze względów praktycznych i z powodów estetycznych budowanie domów rodzinnych po dwa razem, szczytem do siebie zwróconych i złączonych, w odpowiednio sporych ogródkach. Projekty, opracowane na podstawie ustawy 8 lipca 1902, L. 144 u. p., wedle której można otrzymać uwolnienie od podatku czynszowego, dodatków krajowych, powiatowych i w połowie od gminnych na 24 lat. Zajmujące są ceny typów.

Typ I. domek z pokojem, kuchenką i przynależnościami z ceną gruntu 100 sążni po 3 kor. za sążeń, kosztuje okrągło 4000 kor.

Typ II. domek o 2 pokojach, z kuchnią i dodatkami w danym razie i pokojem podstrychowym, z parcelą już 5500 kor.

Typ III. domek o 3 pokojach, kuchnią i poddachowym pokojem, z parcelą 8000 kor.

Typ ostatni odpowiada wymaganiom stanu urzędniczego. Tylko ceny, te ceny — u nas!
(*Rodinný Krb. N. 4.*)

Walne Zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych. W marcu b. r. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych, na którym złożono sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. Staraniem wydziału w pierwszym rzędzie było gromadzenie funduszków potrzebnych na utrzymanie w lecie kolonistów w Porębie Wielkiej. W tym celu urządzono w ciągu roku trzy „Żywe Dzienniki“. Przyniosły one dochodu 1.668 koron.

Nadto urządzono bal w karnawale i festyn w lecie, z którego czysty dochód wyniósł 2.874 koron. Poruszana ubiegłego roku myśl stałego opodatkowania uczniów na cele kolonij, doczekała się realizacji w I. szkole realnej, gdzie suma datków drobnych przeniosła 550 koron. Prócz szeregu pism i odezw, skierowanych do Towarzystwa, wydział przez swych delegatów brał udział w „Wiecu rodzicielskim“, wysłał liczne materiały z kolonii uczniów na wystawę pedagogiczną w Paryżu, a członkowie wydziału przez swą pracę przychodzili w pomoc także pokrewnym Towarzystwom przez odstąpienie 4 „Żywego Dziennika“ dla kolonii seminarzystek.

u celu. Ruch na pokładzie się czyni i jeden i drugi na godzinnik spoglądają. Jeszcze jedna osobliwość. Prawdziwie maddziarska rzeka, na której nikt już Maddziarom nie bródzi, nad którą najczystszi potomkowie Arpada się gnieżdżą i w Szegedynie swój „Rzym katolicki“ założyli — Cisa, słynna ryb obfitością i bogactwem wody, łączy się z Dunajem. Wody dwu rzek tak cicho, tak spokojnie się łączą, że to chyba nie ujście rzeki do rzeki, ale rozgałęzienie się jednego pnia rzeczno na dwa konary, bo ani nie znać, czy woda płynie w północ, czy też ku południu. Dopiero, gdy pod blask słoneczny, co wodę rozziłocił, żrenicą skrzywioną spojrzymy, poznasz, że przecie jakieś poruszenie tętnicy ku statkowi prąd wodny wieździe.

Naprzeciw ujścia Cisy godną jest wzmianki miejscowość sławońska Slankamen. Jej źródła solne mają sławę szeroką jako niezwykłe skuteczne w cierpieniach, podobnie jak w innych dolegliwościach zyskał sobie imię lecznicze sławoński Lipik nad Gradyskami sławońską i bośnięską. Jeszcze jedna rzeka, jedno jeszcze ujście i jedno jeszcze miasto znaczniejsze — a będziemy u granic monarchii habsburskiej, u wrót Wschodu.

Już się słońce skryło, już mrok i w gaju i w koło rzeczki gęstniał, zmierzch obłoczkami już się snuł ponad wodą, na dalekim skraju równiny obrobienie różowe ścieliło się smugą szeroką na niebie i dotykało drzew ziemskich. Już wnet Zemuń.

Zemuń (Semlin - Zimony) kresowe miasto, u granicy trzech państw: chorwackiego, maddziarskiego i serbskiego; na rubieży monarchii Anstro-węgierskiej i nad królestwa Serbskiego granicą, miasto więcej i bardziej niemieckie, niż serbochorwackie. Snać w pochodzie germańskim na Wschód ważne ma zadanie i wielkie znaczenie, kiedy się o nie tak wcześniej pokusili Niemcy. Bo istotnie placówka to zwłaszcza handlowo ważna ogromnie. Usiłują się tu i Maddziarzy pokazać. Uczynić to mogą jakimś urzędowym tylko znakiem, bo materialnie i społecznie oni tu są słabi. Więc zajęli „Górcygańską“ z ruiną zamku Hunyadych. Tu niegdyś przebywał serbski despot Branković, tu później mieszkał bohater Maddziarów Kossuth, tutaj też w roku 1896 wzniesli Maddziarzy pomnik tysiąclecia — „Milenium“, jeden za Preszburgiem, ten tu drugi nad Zemuniem, a tyle i tyle jeszcze „Mileniów“ u kupców granicznych

przy każdym niemal ważniejszym trakcie gościńcowym. Ile ich to i na Słowaczynie! O wiele słuszniejby wzniesć tu pomnik księciu Sabaudzkiemu, który tu oto w wieśkach między Sawą i Dunajem obozował i szyki swoje do zwycięskiego szturm na Belgrad i jego załogę turecką ustawił.

Chociaż w oddali widniał nam już dawno „gród piękny“, a jego sąsiada z bliższa domyślaliśmy się tylko, jednak w otoczeniu rozejrzeć się było trudno, kiedy parowiec już w przystani zawinął. W górę po płaszczyźnie skośnej światła i światła, w prawo za gajem czy parkiem okna jaśniejące i drzemiące, chociaż w świetle, latarnie, gdzieś z za wiklin, czy z za brzegu świst lokomotywy, a wokół pod przeźroczem wodnym kołyszą się lampy, latarnie, światła, pochodnie, gwiazdy. Woda i światło, ludzie i parowiec jeden świat widzialny — reszty się domyślamy. Domyśl nam potwierdzono.

Zemuń — a tam Belgrad.

Jan Magiera.

PRZYBORY DO SZYCIA
haftu i użytku do-
mowego — poleca

STEFAN PORĘBSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 32

Bez opustu leoz najtaniej.

Uchwalono: 1) aby w prowincjonalnych miastach Galicyi (w Tarnowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu, Nowym Sączu i Stanisławowie) rozpocząć propagandę celów kolonij wakacyjnych i za pośrednictwem gron nauczycielskich poszczególnych miast dążyć do zakładania Towarzystw; 2) aby podczas wakacji roku 1911 otworzyć drugą kolonię dla krakowskich uczniów, obok istniejącej w Porębie Wielkiej (odnośne pertraktacje w toku).

W roku 1910 wysłało Towarzystwo 55 uczniów na kolonię do Poręby Wielkiej ze wszystkich gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórze. Koloniści przebyli w Porębie Wielkiej osiem pełnych tygodni.

W skład nowego wydziału weszli: Bednarski Stanisław, Bujak Franciszek, prof. dr. Ciecchanowski Stanisław, Chylińska Anna, dr. Dawidowski Karol, Bystrzycki Jan, dr. Jaugustyn Stanisław, Koch Władysław, Kulig Zygmunt, Lekszycki Antoni, Leśniorski Gustaw, prof. dr. Morawski Kazimierz, Morawska Marya, Stach Karol, Smereczyński Franciszek, Winkowska Józefa, Przybylski Józef, Zachemski Jakób, Zawiliński Roman, Lopuszański Tadeusz.

Do komisji skonstruującej weszli:

Mazanowski Mikołaj, Kwiciński Józef, Szuba Franciszek.

Prezesem wybrany został Radca Dworu prof. dr. K. Morawski.

O kwaterowe dla sędziów. Zjednoczenie sędziów austriackich wniosło do ministerstwa sprawiedliwości podanie, w którym, wskazując na podwyższenie czynszów za pomieszkania, uprasza ministerstwo sprawiedliwości, aby w porozumieniu z całym rządem zarządziło: 1) dodatki aktywne dla sędziów i urzędników konceptowych prokuratori mają być zastąpione przez kwaterunkowe, które odpowiadałoby kwaterowemu dla gązystów wojskowych i aby co 10 lat regulowano tę sprawę w drodze rozporządzenia. 2) Aby 5-letni termin, potrzebny dla sędziów i urzędników konceptowych prokuratori do posunięcia się z jednej klasy płac do drugiej, skrócono w VII i VIII klasie na trzy lata, w wyższych klasach na 4 lata.

Nowe przywileje certyfikatystów. Z powodu zapowiedzianego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, podwyższoną będzie znacznie ilość dłużej służących podoficerów. Aby zachęcić do tej służby, rząd zamierza zmienić ustawę o certy-

fikatystach w tym duchu, aby wszyscy podoficerowie, którzy mają czynnej służby 10 lat, w tem 7 i pół lat jako podoficerowie, mieli bezwarunkowo prawo do posiadania państwowych, a nawet prywatnych.

Podoficerowie ci mają otrzymać przy wszystkich władzach państwowych, krajowych i miejskich i przy przedsiębiorstwach, które wymagają koncesji rządowej (banki i towarzystwo akcyjne) pierwszeństwo przy obsadzaniu posad przed cywilnymi.

Dla nich zastrzeżone będą stanowiska sług i tych urzędników, które nie wymagają wykształcenia akademickiego.

Liczba podoficerów ma, według nowej ustawy, wynosić 40.000 w wojsku liniowym, a 20.000 w obronie krajowej.

Od Redakcyi.

Układ numeru niniejszego był gotów 10 kwietnia prócz artykułu wstępnego, z powodu którego nastąpiło spóźnione wydanie numeru niezależnie od redakcyi, co na usprawiedliwienie opóźnienia wydawnictwa do wiadomości P. T. Czytelników „Głosu urzędniczego“ podaje Redakcyja.

Srebro chińskie
i prawdziwe.

== Zastawy stołowe. ==

Przedmioty praktyczne na podarki
poleca

M. Jakubowski, Kraków, Sukiennice 26-27

naprzeciw Ratusza.

P. T. Członkom „Zw. ekon.“ ofiarujemy opust od sreber i złota 5%, od wszystkich innych 10%.

Mleczarnia „Wawel“

ul. Pędzichów L. 1, róg ul. Długiej

poleca

WSZELKIE NABIAŁY

w gatunku wyborowym, zawsze świeże
po cenach bardzo przystępnych.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie
dostawy do domów.

• M. JAWORNICKI •

Dom handlowy założony w r. 1850. — KRAKÓW, Rynek gł. L. 44, Linia A-B.

— poleca —

WIELKI SKŁAD wszelkich towarów kolonialnych. — KAWY SUROWEJ i PALONEJ
najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, cejlońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonej protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki francuskie kuracyjne.

☞ ☞ Starki odstaje gładkie. Rummy, Araki, Rosolisy i likiery w różnych gatunkach i cenach. ☞ ☞

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)

| Rodzaj towaru | Cena względnie opust | Firma i adres | Rodzaj towaru | Cena względnie opust | Firma i adres |
|--|---|--|---|--|---|
| * Towary korzenne i kolonialne, delikatesy | 6% opustu (z wyjątkiem cukru) | Jawornicki w Rynku Linia A-B. | Konfekcja damska | 10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy | Henryk Schwarz ul. Grodzka 13 j. w. i. |
| Mąka i krupki. | 3% opustu | Rutkowski ul. Szczepańska 11. | | 5% od gotowej konfekcji i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, białizny stołowej, perkali i rękawiczek) | |
| * Wino i napoje wysokokowe | 10% opustu | Jawornicki Rynek. | Żelazne towary wyprawy kuchenne | 10% opustu | W. Halski Sukiennice 21, 22 Szewska 23. |
| Handel win | dla członków znaczny opust | A. Gralewski i Sp. ul. Bracka 11. | Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne: | 10% opustu 15% opustu | W. Tomaszewski Rynek 16. |
| Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 etn. cłowych) | 72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniószenie (gotówka) od 1/4. do 31/8. — 14h. od 1/9. do 30/9. — 15h. od 1/10. do 31/3. — 16h. za cetnar cłowy | Skład Jaworznicki ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelaryja Związku). | Towary korzenne i kolonialne, delikatesy | 6% opustu. | W. Olszowski Mały Rynek |
| Lekarstwa | 20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych). | Apteka pod „Złotym słoniem“ A. Bartmański i Ska Grodzka 22. Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową“ Rynek główny 13. Apteka pod „Aniołem“ H. Bankego Półwie Zwierzyniec 4. | Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p. | 10% opustu | mechanik i optyk K. Zieliński Rynek, Linia A-B. |
| Bielizna m. i d. | 10% opustu | F. Bałabuszyński ul. Szewska 10. | Artykuły pisemne i galanteryjne | 10% opustu | Z. Ziembicki plac Maryacki 2. |
| Handel farb, lakierów i perfumery | 10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świece | Sporn i Ska, ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą“). | Obuwie | 5% opustu | G. Werner ul. Szewska 17. |
| Artykuły gumowe i środki ochronne | 10% opustu | Proguerya Zdz. Komorowskiego ul. Floryańska 33. | Pralnia bielizny | 10% opustu | „Lilia“ pralnia bielizny ul. Długa 19. Filie: Grodzka 5 Karmelicka 10 Zyblikiewicza 9. |
| Rękawiczki Inne towary | 5% opustu 10% opustu | F. Lubański Rynek, ul. św. Anny 2 | Zegarki kieszonkowe zegary pendułowe z najlepszych fabryk | 5% opustu | M. Bojarski Floryańska 4. |
| Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, kocy kapelusze (z wyjątkiem Plessa) czapki Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie) | 10% opustu 5% opustu | B. Wierzejski Rynek główny, róg ul. Floryańskiej. | Pathéfony | 10% opustu | Grudziński & Berger Szewska 10. |
| | | | Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary | 5% opustu | M. Jakubowski Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. |

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej

poleca wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych.

Za jakość i czystość ręczy się. Dla P. T. Członków Związku 6% rabatu.

„Hotel Narodowy“ w Krakowie, ulica Poselska L. 22

po przejściu na innego właściciela **gruntdownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany**. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 K wzwyż.

MAGAZYN Henryka SCHWARZA

KRAKÓW,
ul. Grodzka 13, Tel. 43.

Materyały na suknie i kostyумы.

GOTOWA KONFEKCJA DAMSKA.

WŁASNE PRACOWNIE.

Rękawiczki, - Kapelusze, - Bielizna stołowa.

Przy wszystkich artykułach z wyjątkiem płócien i perkali 10% rabatu dla członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ za okazaniem legitymacji.

Zażądać warunków krajowej instytucji i porównać je pod względem dogodności z warunkami instytucji obcych!

POŻYCZEK

na zastaw pensji i podkład policzyciowych udziela urzędnikom i oficerom od kapitana wyżej

Spółka kredytowa

członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ul. Basztowa L. 9.

Druki z bliższymi wyjaśnieniami otrzymać można wprost lub we wszystkich zastępstwach Krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Handel farb, lakierów i perfumeryj

pod firmą

SPORN i Ska

— Kraków, ul. Floryańska L. 14, —

(Hotel pod „Różą“)

udziela P. T. Członkom Związku ekonomicznego za okazaniem legitymacji przy płaceniu, 10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, **wyjawszy**: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec.

SKŁAD PAPIERU i GALANTERYI

Z. ZIEMBICKI

Kraków, Plac Maryacki 2 (obok WP. Herliczki)

poleca wielki wybór papierów listowych i kart pocztowych. — Albumy na fotografie i kartki. Portmonetki. — Portfeuille. — Papierošnice.

Ceny niskie.

Dla Członków Związku 10% rabatu

Odnznaczony medalami i krzyżem zasługi

Zakład pogrzebowy

Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska L. 14
filia Zwierzyniecka L. 92.

Telefon Nr. 248

pod kierownictwem

Antoniego Horaka

em. s. k. oficyała policyi

urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki i t. p.

Ceny nader przystępne.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka L. 52

przyjmuje na członków urzędników, urzędniczek, wóznym, wdowy po urzędnikach, emerytów, lekarzy, księży, adwokatów i t. d.

Udziela pożyczek (z wykluczeniem wszelkiego rodzaju pośrednictwa) na skrypta i weksle na 6 1/2 % tudzież **przyjmuje wkładki oszczędnościowe** na 5 %.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszków.

RZĄDOWO UPRAWNIONA



Fabryka wód mineralnych sztucznych
- - - i specjalnych leczniczych - - -

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, przy ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysł. Tow. Lek. polecane przez to Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające chemicznym składem wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specjalne leczniczo, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Cenniki na żądanie franco.

WŁ. TOMASZEWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 16

U WYŁOTU ULICY GRODZKIEJ. ··· TELEFONU Nr. 1148.

□□□□□□□□

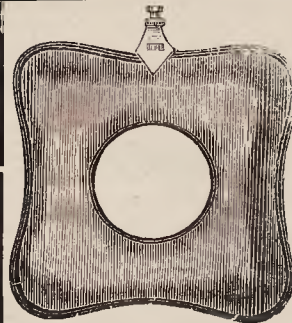
Poleca w wielkim wyborze: Lampy naftowe, elektryczne, spirytusowe, gazolinowe, serwisy porcelanowe, garnitury do umywalni, szkło stołowe, srebro Christoffa.

Na składzie utrzymuje herbatę znaną ze swej dobroci.

P. T. Członkom „Związku Ekon.“ udziela 10—15 procent rabatu.

Poduszki do siedzenia

z saffianu, wypełnione najlepszym włosiem, rzecz higieniczna i nieodzowna dla osób dużo siedzących — niedrogo, gwarancja 10-letnia.



Torebki, kufry, pugilaresy, parasole po 3 K, szelki od 1 K, kalosze, krawatki

Ubrania ćwiczebne do gimnast. po 6 K.

Rękawiczki skórkowe po 2 K poleca Zakład rękawicznicy ^{pod firmą}
F. LUBAŃSKI, Rynek, św. Anny 2

Wszystkie rękawiczki się przymierza. Opust Członkom „Związku“ na rękawiczkach 5%, na innych rzeczach 10%.

GŁÓWNY SKŁAD PATHÉFONÓW S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

W KRAKOWIE, PRZY ULICY SZEWSKIEJ L. 10. TELEFON 305

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty 24 i 29 cm. nie zgrzywają się prawie zupełnie, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Aparaty szafkowe, salonowe. Płyty 50 cm. grające z potrójną siłą. Zastępują orkiestrę na zabawach. Co miesiąc nowe zdjęcia. Żądajcie cenników nowych zdjęć darmo i opłatnie. Naprawy we własnej pracowni. Każdy gramofon można przerobić na Pathéfon, dodając do niego membranę Pathé za K 10.

O doskonałości naszych aparatów i płyt można się przekonać odwiedzając nasz lokal, gdzie bez przymusu do kupna demonstrujemy. Kto raz posłyszał prawdziwy Pathéfon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze gorącym jego zwolennikiem.

Dla P. T. Członków „Związku“ za okazaniem legitymacyi 10% opustu.



DROGUERYA

ZDZ. KOMDROWSKIEGO
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 33

Poleca:

Artykuły gumowe i środki ochr.
Opaski menstruacyjne dla Pań.

P. T. Członkom „Związku Ekon.“ udziela 10% opustu, prócz opatrunków i wód mineralnych.

F. BAŁABUSZYŃSKI

w Krakowie, ulica Szewska L. 10

poleca: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. — Bieliznę na łóżko oraz koldry. — Płótna i szyrtyngi.

WYPRAWY ŚLUBNE.

Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole.

Ceny niskie. — Towary doborowe.

P. T. Członkom „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ przysługują od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu.

W. Rurkowski

ul. Szczepańska 11.

Skład mąki i kruszki

z pierwszorzędnych młynów parowych

przyznaje członkom Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za okazaniem legitymacyi 3% od wszystkich artykułów.

W. HALSKI, Handel żelazny

Kraków — Sukiennice

poleca

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE

:: LODOWNIE POKOJOWE ::

APARATY WICKA do konserwowania jarzyn i owoców

Mangle, Wyżymaczki, Maszyny do prania, — Meble żelazne.

Dla członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ dają opust zależny od artykułów od 5 do 10%.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej
w Krakowie, przy ul. Szujskiego L. 7, parter.

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisji egzaminacyjnej.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminów państwowych, składanych w c. k. Namiestnictwie względnie w Akademii handlowej, otwarto specjalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Tamże można korzystać z nauki pisania na maszynach, stenografii i języka niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3—7 po południu kierownik szkoły

Józef Tobiczek ul. Szujskiego L. 7.